



# POŚLANIEC ŚW. ANNY

MIESIĘCZNIK PARAFII ŚW. ANNY W BYTOMIU

LISTOPAD 2008 (11/212)

## modlić się za żywych i umarłych

W liturgii Mszy świętej jest modlitwa powszechna, to znaczy od wszystkich, za wszystkich i we wszystkich intencjach.

Dobrze mieć kogoś, kto się za mnie modli.

Nam, żywym, bardzo jest potrzebna czyjaś modlitwa.

Ja też nie mogę być jamochłonem - wszystko dla mnie. Ja też mam modlić się za żywych i umarłych.

Zdecydowana większość intencji mszalnych to prośby za zmarłych.

Powszechne są wypominki. Chcemy, aby w niedzielę

cała zebrana parafia modliła się za bliskich nam zmarłych, których imiona czyta kapłan, jakby przypominając Bogu tych, którym winniśmy wdzięczność, pamięć i zasługiwanie.

Umarli bowiem nie mogą zasługiwać, to znaczy nie mogą ani się pogorszyć,

ani polepszyć.

My możemy - przez modlitwę, dobre uczynki.

Co to znaczy zyskiwać odpust?

W sakramencie pokuty

Bóg odpuszcza mi grzechy.

Po odpuszczeniu grzechów

za kogoś ze zmarłych.

Wierzę, że jeśli ten zmarły

jest w czyśćcu,

aby oczyścić się z kar,

to przez mój odpust

on ma skróconą

lub całkowicie darowaną karę.

Jest w Kościele pobożna forma Mszy świętych gregoriańskich.

Każda Msza św. ma nieskończoną wartość

Ofiary Chrystusa,

Jego męki, śmierci

i zmartwychwstania.

W pobożnym

przekonaniu, gdy kapłan

co dzień odprawi

trzydzieści Mszy św.,

to zmarły, za którego

kapłan Msze św.

ofiarował, jest zbawiony.

Bardzo często prosimy

siostry zakonne,

ludzi pobożnych,

aby modlili się

za naszych zmarłych.

Gorzej jest z naszą

modlitwą za żywych.

Gdy są pilne potrzeby bliskich -

matura, praca, zdrowie,

to usilnie prosimy Boga.



zostaje mi jednak kara,

bo każdy grzech jest naruszeniem sprawiedliwości.

Ja za każdy grzech powinienem siedzieć w więzieniu.

Są miejsca i czasy, kiedy mogę zyskać odpust zupełny.

Mogę go ofiarować

Gdy się dobrze wiedzie naszym bliskim i kochanym, przestajemy się za nich modlić. W modlitwie eucharystycznej jest takie piękne zawołanie: *Pamiętaj, Ojczy, o tych, których kochamy, i o tych, których kochamy jeszcze za mało...* Tu powinna być duża przerwa,

aby mógł powiedzieć Bogu imiona tych, których kocham i których kocham za mało. Bardzo rzadko lub wcale nie modlimy się za tych, których nie kochamy. Wśród nich są ci, którzy bardzo potrzebują naszej modlitwy. Trzeba mieć trochę miłosiernej wyobraźni

i modlić się za żywych i umarłych. Trzeba nam wrócić do Różańca, Koronki do Bożego Miłosierdzia. Trzeba nam więcej modlić się nawzajem za siebie i za naszych zmarłych.

Ks. Tymoteusz



gdy szliśmy przez cmentarz grobowy mrok rozświetliły tysiące płonących zniczy w kształcie krzyży i serc po mieście umarłych chodziło tysiące żywych wśród których rozpoznawaliśmy znane nam twarze groby bielily się i czerwienily niema mowa kwiatów przy alejkach siedzieli wtopieni w groby ludzie zamyśleni cisi w płomieniach grobowego światła

Wiesław J. Mikulski

*W tych dniach wszędzie widzi się ludzi pielęgnujących groby na cmentarzach. To dobrze, jeśli w tych dniach wspominamy naszych zmarłych z czułością. Ale czasem Zaduszki stają się czystym interesem, współzawodnictwem o najpiękniejszy grób, gdy żyjący pragną się nawet na cmentarzu wzajemnie prześcignąć. Nie nieś kwiatów na groby tylko dlatego, że robi to sąsiadka, że robi to każdy. Zatrzymaj się sercem, duszą przy grobie swoich zmarłych, zamyślony i milczący. Uwierz, że twoi zmarli żyją! Wtedy będziesz mógł z nimi rozmawiać. Wtedy nie będziesz stać pod ciemnym murem z sercem pełnym żalu, może zrozpaczony, w niemej złości. Twoi zmarli żyją w obecności Boga! Czekają na twoje przyjście. Bo ty także jesteś już w drodze do grobu. Nie wiesz tylko, jak długa jest jeszcze ta droga. Pomyśl o tym przez chwilę i naucz się przy grobie swoich zmarłych: Życ bardziej po ludzku!*

Phil Bosmans

W kancelarii można już zamawiać mosiężne krzyże zmarłych, które będą zawieszane w kaplicy św. Barbary. Za tych zmarłych będzie odprawiana

# ROZUMIEĆ I KOCHAĆ EUCHARYSTIĘ

Często można usłyszeć, że Eucharystia jest najważniejszą i najpiękniejszą modlitwą Kościoła. Patrząc na ilość wiernych na niedzielnej Mszy św. widać aż nadto wyraźnie, że ta prawda chyba nie przez wszystkich jest uznawana. Powodem tego jest m.in. niezrozumienie tego, co podczas niej się dzieje. Stąd pomysł, aby w naszym piśmie przedstawić cykl artykułów o znaczeniu i symbolice Mszy św. Wierzę, że doprowadzą one do lepszego przeżywania Eucharystii i głębszego zrozumienia największego daru, jaki zostawił nam Chrystus.

Zanim wejdziemy w szczegółową analizę Ofiary Chrystusowej, należy poznać jaka jest „konstrukcja” mszy św. Najogólniej dzieli się ona na:

- obrzędy wstępne,
- liturgię Słowa,
- liturgię Eucharystyczną,
- zakończenie.

Wchodząc do kościoła trzeba zdać sobie sprawę ze specyficznej sytuacji - jesteśmy wśród bardzo rozmaitych ludzi: starych i młodych, tych, których określamy jako inteligentów i zupełnie prostych; rozmaite usposobienia i charaktery, obcy i znajomi. Specyfiką zgromadzenia liturgicznego jest to, że tu przede wszystkim spotykamy **obecność Boga** - Gdzie dwaj lub trzej zebrani są w imię moje, **tam jestem pośród nich** (Mt 18,20). Powitanie kapłana, który zwróci się do nas ze słowami *Pan z wami*, to więc nie tylko znak dobrego wychowania i nie tylko życzenia „aby Pan był z nami”, ale to nade wszystko stwierdzenie faktu Obecności, która zaistniała „w imię Pana”.

Obecność w czasie rozwoju eucharystii będzie jakościowo narastała. Drugi stopień Obecności stworzy uczestnictwo celebransa, który składa Ofiarę w imieniu Chrystusa. Dalszym stopniem będzie odczytanie Słowa Chrystusowego, a dynamikę narastania Obecności zakończy najpełniejszy sposób przebywania Boga: pod postaciami chleba i wina. Nastąpi to w chwili konsekracji. Uświadomienie sobie tego procesu może

pomóc w koncentracji przed rozpoczęciem mszy św.

Wielko mówi się o **konieczności skupienia** w modlitwie. Trzeba rozróżnić dwa rodzaje koncentracji: pierwszy - płytszy - usiłowanie odejścia od tego wszystkiego, co rozprasza (trudne to i często niemal beznadziejne); drugi - znacznie głębszy - to wejście żywą wiarą we wszechobecność Bożą. Jestem wobec Boga! Świadomość tej bliskości i bezpośredniości powoduje „przesłonięcie” kłopotów z „rozbieganymi” myślami.

Zrozumienie procesu „narastania” obecności Bożej pozwala nam właściwie odczytać mszalne „savoir-vivre”. **Wstając** w momencie podchodzenia kapłana do ołtarza nie wyrażamy jedynie szacunku dla celebransa. Jest to oddanie czci samemu Chrystusowi, którego uobecnia kapłan. Liturgiczne „formy towarzyskie” nie kończą się na tym. Teraz kapłan **pochyla się przed ołtarzem i całuje go**. Po co te gesty wobec martwego drewna czy zimnego, obojętnego kamienia ołtarzowego? W rzeczywistości znaki czci sięgają głębiej - dotyczą samego Zbawiciela. Ołtarz jest Jego symbolem. Dlaczego? Ołtarz z kamienia może symbolicznie przedstawiać Chrystusa, który jest kamieniem węgielnym budowli - Kościoła. A sięgając głębiej, ołtarz staje się poprzez ofiarę miejscem spotkania Ludu Bożego z



Bogiem. A Jezus jest naszą ofiarą i ołtarzem, na którym składamy nasze dary, aby były przyjęte przez Boga. Pocałowanie ołtarza to nie tylko oznaka szacunku, ale coś znacznie więcej. Pocałunek wyraża miłość. Z jaką więc serdecznością powinien kapłan się pochylać nad ołtarzem symbolizującym jedynego Kapłana, samego Chrystusa. Widząc księdza pochylającego się przed ołtarzem i całującego go, nie możemy tego samego uczynić. Powinniśmy jednak wewnątrz nas samych jakoś pokłonić się Bogu. W ten sposób dokonamy wyznania wiary we Wszechmogącego. Ponadto odcinamy się od fałszywych pokłonów, jakie składamy poza liturgią fikcyjnym bożkom nazywanym postępem, ambicjami czy pieniądzem.

Po ucałowaniu ołtarza kapłan czyni **znak krzyża**. Jednocześnie czynią go wszyscy wierni. Jakże często żegnamy się bezmyślnie i to nie tylko na początku mszy św. A jest to podstawowy znak chrześcijaństwa. Wzywamy przecież Trójcę Przenajświętszą: Ojca, Syna i Ducha Świętego. Wezwanie to jest również przypomnieniem naszego chrztu św. dokonanego właśnie w imię tych Trzech Osób. Ów chrzest upoważnia nas do tego, abyśmy i my mogli odprawiać razem z kapłanem mszę św. Mówiąc o *wspólnym odprawianiu mszy św.* nie popełniamy pomyłki. Często zwykły śmiertelnik, bez święceń kapłańskich, nie zdaje sobie sprawy z tego, że nosi w sobie kapłaństwo Chrystusowe. Poprzez chrzest Chrystus włącza nas w siebie, czyli i w swoje

najwyższe kapłaństwo. U pierwszych chrześcijan ta prawda była niezwykle żywa. Później, w epoce „klerykalizacji liturgii” zaczęła zanikać i stąd nastąpiło osłabienie świadomego przeżywania Ofiary Chrystusowej. W ostatnich latach odżyła nadzieja na obudzenie zaangażowania świeckich w liturgię, bo Kościół jakby sobie przypomniał, że wszyscy wierni z tytułu udziału w kapłaństwie Jezusa są powołani i nawet zobowiązani do sprawowania kultu Bożego.

Nie należy jednak zamazywać istotnej różnicy pomiędzy funkcjami kapłana, poświęconego do czynności ofiarniczych i konsekuracyjnych, a działaniem liturgicznym wiernych, którzy wszystkie swoje dobre uczynki, trud pracy codziennej, życie rodzinne, wysiłek apostołski, modlitwy składają Bogu Ojcu we mszy św. wraz z ofiarą Jezusa.

Znak krzyża św. wskazuje również na właściwy układ liturgiczny. We mszy św. powinniśmy się zawsze zwracać do Ojca przez Syna w Duchu Świętym. Ten kierunek modlitwy bardzo wyraźnie jest zaznaczony w modlitwach mszału. Każda z nich kończy się niezmiennie: *przez Chrystusa*. Powstaje przekorne pytanie: czy nie można bezpośrednio modlić się do Chrystusa? Jak najbardziej, wszędzie można, tylko w liturgii... nie warto. Bo to nie jest tylko m o j a „prywatna” modlitwa, ale to nurt wspólnoty Kościoła. I jeżeli płynę w tym nurcie, to muszę zapomnieć o swoich indywidualnych przyzwyczajeniach. Bo wtedy jestem sam,

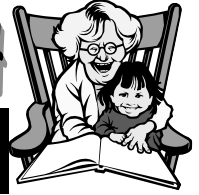
## Z FARSKIEJ KUCHNI

**CYTRYNOWIEC** - piec biszkopt: ubić na pianę z 6 białek, dodać 6 łyżek cukru i dalej ubijać, następnie dodać 6 łyżek mąki tortowej i 2 płaskie łyżeczki proszku do pieczenia i wszystko razem delikatnie wymieszać drewnianą łyżką, tak, aby powietrze „dostawało się” do ciasta. Wylać ciasto na prostokątną blachę wyłożoną papierem do pieczenia (papieru niczym nie smarować; zdjęć go, gdy biszkopt jest jeszcze ciepły). Piec ok. 25 min w temp. 180.

Krem: 2 jasne budynie ugotować na 2,5 szklanki wody z sokiem z 2 dużych cytryn i szklanką cukru. Po ostudzeniu utrzeć z kostką masła i 1 żółtkiem. Gotową masę (będzie rzadka, ale w lodówce stwardnieje) wylać na wierzch biszkoptu (można go nasączyć rozcieńczonym sokiem cytrynowym). Na górę rozsmarować 0,5 l. ubitej śmietany kremówki (można zrobić wzorek



# BAJKA DLA MAŁYCH I DUŻYCH



## dom w wieczności

Żył kiedyś Człowiek Bogaty. Miał wspaniały pałac a w pałacu: spiżarnie pełne zapasów, komnaty o lśniących posadzkach i kryształowych lustrach. Na ławach puszyste skóry, a łoża pod sufit. zaścielone miękkimi poduchami. Dobrze mu było, chociaż dochodziły go wieści, że inni ludzie są jeszcze bogatsi, że wiedzie im się lepiej. I to zakłócało jego spokój. Żył w pośpiechu, gromadził coraz więcej bogactw, które - jak myślał - należały mu się jak nikomu innemu. I nagle, zupełnie niespodziewanie, umarł. Umarł tak, jak umierają zwykli, biedni ludzie. Za szybko, za wcześnie...

Święty Piotr otworzył mu bramę niebieską jak każdemu, kto zapuka, kiedy jego świeczka o wyznaczonej godzinie zgaśnie.

- Oto przyszedłem - powiedział Człowiek Bogaty - i ufam, że i na mnie czeka tu mieszkanie. Tak jest napisane w Świętej Księdze.

Święty Piotr uśmiechnął się, skinął na niego ręką i poszli...

Po drodze mijali przepiękne domy, wysokie, przestronne, wygodne. Mijali pałace pełne jasności i muzyki, ogrody kwieciste, sady owocowe. Takiego bogactwa po drugiej stronie światła bogacz się nie spodziewał.

- Czyj jest ten kryształowy zamek oświetlony tęczą? - zapytał przewodnika.

- To mieszkanie twojej służącej, która u ciebie w piwnicach sprzątała. Pamiętasz, miała chorą, gnijącą nogę i ostatnie lata życia spędziła w wilgotnej ciemnej izbie.

- A ten biały domek, ukryty w jaśminach?

- Tu mieszka szewc, ten, który miał sześcioro dzieci. Robił ci piękne buty ze złotymi spinkami, a sam nawet kapoty na zimę nie miał. Pięknie tu jest - pomyślał Człowiek Bogaty. - Jeśli moja służba oraz ludzie, którzy niewiele mieli i na

niewiele mogli liczyć, dostali takie wspaniałości, to nie wyobrażam sobie, jakie szczęście czeka mnie, którego żadne bogactwo nie może zadziwić... Przyspieszył kroku.

- Daleko jeszcze?

Święty Piotr spojrział na niego uważnie i kiwając głową powiedział :

- Zdążymy, tu czas jest nieskończony, a drogi niezbadane.

Idąc tak doszli do mokradeł. Ciemno tu było, zimno, wilgotno. Czasem ptak jakiś krzyknął i spłoszony własnym głosem w trzcinach przepadł. Na małym skrawku ziemi stała chatynka - niska, przygnieciona zmurszałym, dziurawym dachem. Skrzypiały drzwi bez klamki. W pustych oknach pająk upłół pajęczynę.

- To tu...

- Jakże to tak? Dlaczego? Jeśli ci biedacy, którzy nie znali dotychczas ani piękna, ani wygody, ani bogactwa, mieszkają tak wspaniale, to dlaczego, dlaczego ja tu... - słów zabrakło Człowiekowi Bogatemu.

Klucznik Niebieski spojrział mu w oczy:

- Nie dziw się i tylko do siebie miej żal. My budujemy tu mieszkania z takiego budulca, jaki nam z ziemi dostarczają. Zbudowaliśmy ci domek z tego materiału, który przysyłałeś nam przez całe swoje życie. Były to resztki niepotrzebne ci do niczego. Nie przywiązywałeś do nich najmniejszego znaczenia. Myślałeś, że kupisz za nie wieczność? Jakiej zapłaty i nagrody zatem oczekujesz, skoro cały kapitał roztrwonileś za życia? - smutno powiedział święty Piotr i odszedł.

- Zaczekaj, zaczekaj, święty Piotrze. Pozwól mi tylko zrobić jedną, jedyłą, ostatnią rzecz. Chcę tylko ostrzec mojego syna. On jeszcze mniej niż ja materiału do nieba przysyła. Może jeszcze zdąży! Może jeszcze zrozumie, co

# NIEWINNE HOROSKOPY?

Kontynuując temat praktyk zagrażających naszej przyjaźni z Bogiem, zapraszam dziś do krótkiego przybliżenia problematyki horoskopów. rozpoczniemy od mocnego uderzenia, mianowicie od cytatu z Katechizmu Kościoła Katolickiego, który nie pozostawia złudzeń.

*Należy odrzucić wszelkie formy wróżbiarstwa (...). Korzystanie z horoskopów, astrologia, chiromancja (wróżeni z ręki), wyjaśnianie przepowiedni i wróżb, zjawiska jasnowidztwa, posługiwanie się medium są przejawami chęci panowania nad czasem, nad historią i wreszcie nad ludźmi, a jednocześnie pragnieniem zjednania sobie ukrytych mocy. Praktyki te są sprzeczne ze czcią i szacunkiem – połączonym z miłą bojaźnią – które należą się jedynie Bogu. KKK p. 2116*

Kiedy rozmawiam na ten temat z uczniami, nieustannie powracają te same pytania, a jednocześnie zadziwiająca gorliwość w obronie możliwości czytania horoskopów, tak jakby były one tego warte. Dziś, oglądając telewizję, czy czytając kolorowe gazety trudno nie zatrzymać wzroku na wszechobecnych horoskopach. Dotyczą one wszystkiego czym żyjemy, od ogólnych, dla danego znaku zodiaku, poprzez przepowiadanie szczęścia w miłości, pracy itd. Gdy wpisałem w Internecie „przepowiadanie przyszłości” ukazało się ok. 75 tys odpowiedzi! Skąd takie zainteresowanie?

Przepowiadanie przyszłości z gwiazd, czy też w inny sposób jest prawdopodobnie tak stare, jak religie pogańskie. Człowiek pragnie poczucia bezpieczeństwa, stabilizacji i chciał mieć pomoc w podejmowaniu decyzji. Bóg, który *przenika i zna* (Ps 139), który *widzi trud i cierpienie* (Ps 10) wyszedł naprzeciw i dał obietnicę, że zatroszczy się o przyszłość swoich ukochanych: *Jestem bowiem świadom zamiarów, jakie mam wobec was, zamiarów pełnych pokoju, a nie zguby, aby zapewnić wam przyszłość, jakiej oczekujecie.* (por. Jr 29,11). Nie znaczy to, że Bóg spełni każdą zachciankę, ale, że Jego plan jest dobry i On sam chce dla nas szczęścia. Jednocześnie bardzo ostro zabrania Izraelitom szukania przyszłości poza Bożą obietnicą: *Nie znajdzie*

*się pośród ciebie nikt, kto by przeprowadzał przez ogień swego syna lub córkę, uprawiał wróżby, gusa, przepowiednie i czary; nikt, kto by uprawiał zaklęcia, pytał duchów i widma, zwracał się do umarłych. Obrzydliwy jest bowiem dla Pana każdy, kto to czyni. Z powodu tych obrzydliwości wypęda ich Pan, Bóg twój, sprzed twego oblicza. (por. Pwt 18, 10-11)*

Czytający horoskopy najczęściej mówią, że to tylko zabawa i nikt nie wierzy w to, co jest w tych horoskopach napisane a po drugie, jeśli się sprawdza, to czemu tego nie wykorzystać? Tak naprawdę, to przecież na to, co wydarzy się jutro ze mną, składają się moje decyzje oraz decyzje setek innych ludzi. Przepowiadanie przyszłości odbiera wolną wolę, możliwość decydowania o sobie i brania życia w swoje ręce. Poza tym, jeśli zaczynam **w i e r z y ć** w „sprawdzający się” horoskop – przestaję wierzyć Bogu. A jeśli to tylko zabawa? Pamiętajmy, że jest ktoś, komu zależy na zniszczeniu twojej relacji z Bogiem. Jest to ojciec kłamstwa (J 8,44), który użyje **każdego sposobu**, żeby zdobyć wpływ. Nigdy nie wiadomo, kiedy skończy się zabawa, więc wchodzić na teren Złego jest zdecydowanie niebezpieczne.

Ciekawe jest, że największy rozwój przepowiadania przyszłości rozpoczął się w XIX wieku... czyli wtedy, kiedy naukowcy i filozofowie ogłosili światu, że Boga nie ma. Ponieważ człowiek stracił oparcie w jedynym Panu, zaczął się zwracać ku zmyślnym opowiadaniom. My natomiast *mamy mocniejszą, prorocką mowę* (2 P 1,19). Zachęcam więc z całego serca do zgłębiania objawionego Słowa Bożego, poznawania Ewangelii i posłuszeństwa zakazowi, przytoczonemu na początku artykułu. A jeśli interesuje Cię przyszłość... módl się, a Bóg



**Żarty nie pościęcone**

W kancelarii parafialnej trwa spisywanie formalności przedślubnych. Czy pan był u bierzmowania? - pyta ksiądz narzeczonego. Mina zapytanego świadczy, że jego religijna biografia jawi mu się nadzwyczaj mgliście. Po chwili milczenia z pomocą przychodzi narzeczone: Krzysiu, na pewno byłeś, przypomnij sobie tylko. Nie pamiętasz, jak ksiądz sypał ci popiół na

# KONKURS RELIGIJNY

- Inna nazwa Apokalipsy św. Jana to:
    - Objawienie św. Jana
    - Nawiedzenie św. Jana
    - List św. Jana
  - Co sprawiło, że każdy z nas nosi w sobie kapłaństwo Chrystusowe (odp. w gazecie).
  - Dlaczego - wg Kpł 20,7 mamy być święci?
- Odpowiedzi na pytania konkursowe należy oddać w zakrystii lub w kancelarii, albo przesłać pocztą (można e-mailem) z dopiskiem: *Konkurs Religijny - do dnia 20.11.2008***
- SPOŚRÓD DOBRYCH ODPOWIEDZI**

## PRAWIDŁOWE ODPOWIEDZI Z POPRZEDNIEGO MIESIĄCA:

- Archanioł Gabriel zwiastował Elżbiecie i Zachariaszowi narodzenie św. Jana Chrzciciela.
- W skład Biblii wchodzi więcej niż 70 ksiąg (dokładnie 72).
- Papież Pius V w 1566 r. ustalił formę Różańca, składającego się z 3 części po 5 tajemnic.

**Nagrodę** (odebrać u ks. Proboszcza) otrzymuje **Agnieszka Kawalec** - gratulujemy!

## INTENCJA PARAFIALNA ŻYWEGO RÓŻAŃCA:

O życie wieczne dla naszych parafian, którzy odeszli do Pana

**Nagrodę w Konkursie Religijnym ufundował:**

**ŚLĄSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY  
FIRMA "WALICKI"  
KREMATORIUM**



**41-902 Bytom, ul. Piekarska 99  
TELEFON CZYNNY CAŁĄ DOBĘ: 032/281 42 18**

Załatwiamy wszelkie formalności związane z pogrzebem oraz wypłatamy zasiłki pogrzebowe

- Posiadamy własne krematorium
- Gwarantujemy solidne usługi potwierdzone niemieckim certyfikatem jakości
- Wykonujemy ekspresowe przewozy zwłok w kraju i zagranicą

**BIURO CZYNNE:**

**Katolicka Poradnia Rodzinna:** II i IV środa miesiąca od 18.30 do 19.00 - 3 spotkania dla narzeczonych (po uzgodnieniu można ustalić inny termin: tel. 502 975 827)

**bankowe konto parafii:** 39 1050 1230 1000 0022 9761 3164

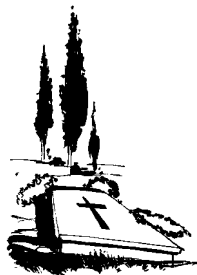
**POŚLANIEC ŚW. ANNY**

**GAZETKA PARAFII ŚW. ANNY W BYTOMIU**

**Redakcja: ul. Chorzowska 21, 41-902 Bytom**

**www.anna.rozbark.net.pl; e-mail: anna.bytom@onet.eu**

## KALENDARIUM PAŹDZIERNIKA



### Odeszli do wieczności:

Lucjan Łabuszewski, l. 63  
Joachim Kot, l. 53  
Piotr Janik, l. 57  
Maria Jaczmińska, l. 86  
Ewa Łyskowicz, l. 56  
Leon Łuczynski, l. 76

**Wieczny  
odpoczynek racz  
im dać, Panie,  
a światłość  
wiekuista  
niechaj im świeci.**

### Sakrament małżeństwa zawarli:



Marcin Wziętek i Beata Hipler  
Adrian Olowson i Marzena Mazurkiewicz  
Tomasz Wcisło i Joanna Lonczar



### Sakrament chrztu przyjęli:

Aleksandra Zadora

### Sakrament chrztu i błogosławieństwo rocznych dzieci:

I-sza niedziela miesiąca na Mszy św. o godz. 12.00 (nauka przedchrzcielna dla rodziców i chrzestnych: w sobotę poprzedzającą o godz. 19.00 w salce).

**Uroczysta Msza św. z błogosławieństwem małżonków - jubilatów danego miesiąca**  
odprawiana jest w III-ą niedzielę miesiąca o godz. 12.00 - zachęcamy!



## Z teologią na „ty”

### Ze słownika pojęć teologicznych i symboli religijnych:

**WOTUM** (z łac.: *votum* = życzenie) - jest materialnym wyrazem prośby kierowanej do Boga, często przez pośrednictwo Maryi lub Świętych, albo podziękowania za otrzymaną łaskę.

Sens wotywny posiadają nieraz całe wielkie świątynie, fundowane jako dziękczynienie. I tak np. klasztor karmelitów bosych w Wiśniczcu Nowym ufundował Jerzy Lubomirski jako wotum za szczęśliwe odparcie Turków spod Chocimia w 1621 r. Najczęściej mamy jednak do czynienia z malowanym wyobrażeniem, które albo przedstawia scenę polecenia się danej osoby opiece boskiej, albo opowiada zdarzenie w wyniku którego zostało złożone dziękczynienie. Najpopularniejszym do dziś wotum są wycięte ze srebrnej blachy części ciała np. nogi, oczy lub gorejące serce, o których wyleczenie proszono Boga. W podzięce Bogu składano też to, co nie wiązało się bezpośrednio z prośbą, ale dla ofiarodawcy stanowiło coś szczególnie cennego: np. biżuterię, złote zegarki. Z tych wotów w większych sanktuariach polskich powstawały w ciągu wieków ogromne kompozycje.